

GOŃCZYSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Ponowne załamanie

W drugim tygodniu listopada zażna czył się ponownie dość ostry spadek kursu złotego: na giełdach zagranicznych — szczególnie w Berlinie, gdzie czynnik spekulacyjny w stosunku do pieniądza polskiego działa najsilniej a wślad za granicą zareagowały także giełdy krajowe, tak, że w Warszawie, gdzie od kilku tygodni dolar Stanów Zjednoczonych notowany był 5,98, dnia 13-go b. m. zanotowano oficjalnie 6,20, a w obrotach prywatnych zaznaczyła się ostra tendencja zwyżkowa, która wywołała w całym myśleniu społeczeństwa polskim poważne zaniepokojenie.

Dlaczego złoty znów spada? Dlaczego powtarza się to zjawisko z połowy sierpnia r. b., kiedy to po raz pierwszy kurs złotego drgnął, budząc głęboką troskę o przyszłość której horyzonty zaczęły się zachmurzać?

W sierpniu mieliśmy odpowiedź jasną i niewątpliwą. Niedobór bilansu handlowego, ujawniający się w jasnej formie w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy b. r., a powodujący silny odpływ walut i dewiz zagranicę, musiał w ostatecznym wyniku zaciążyć na kursie złotego. Tak tłumaczyliśmy sobie w sierpniu b. r. pierwsze stadium spadku złotego.

Ale teraz? Teraz kiedy już sierpień wykazał znaczne zmniejszenie ujemnego salda bilansu handlowego; — kiedy wrzesień wykazał poważną nadwyżkę wywozu — kiedy według wszelkich danych październik był także miesiącem czynnego bilansu handlowego i kiedy wszystko przemawia za tem, że nasz obrót towarowy z zagranicą został ostatecznie w pożądanym dla nas kierunku opartym? Teraz właśnie złoty spada ponownie, dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie w listopadzie jest — trudniejsza. Można twierdzić, że obecnie zapadają terminy realizacji zobowiązań względem zagranicy, pochodzące z transakcji, zawartych jeszcze w lipcu lub sierpniu. Niewątpliwie, do pewnego stopnia tak być może i napewno tak jest, ale niepodobna zaiste, tem objaśnieniem całkowicie się zadowalać. Trzeba sięgnąć głębiej.

Podobny spadek złotego jest objawem choroby wewnętrznej — choroby organicznej, jaka trawi nasz organizm gospodarczo-financeowy od pierwszej chwili przeprowadzenia reformy walutowej w pierwszych miesiącach ubiegłego roku. Reforma ta była wielką i niebezpieczną operacją, którą dokonano u nas bez dostatecznych rezerw. Spodziewano się, że przyjdą one po pewnym czasie z zagranicy, ale do tej pory to nie stało, jeżeli nie liczyć tych stosunkowo drobnych transakcji kredytowych, które bardzo nieznacznie wpłynęły na sytuację. A że wślad za reformą walutową musiała przyjść z nieubłagana niemal koniecznością dysproporcja między wartością nabywczą nowego pieniądza w kraju i zagranicą, która pociągnęła za sobą niedobór bilansu handlowego, a z drugiej strony dostatecznych rezerw walutowych na opowanie sytuacji nie było, więc w konsekwencji znaleźliśmy się na... mieliżnie.

Rzeczywiście dla utrzymania statutowego pokrycia złotego Banku Polski musiał wejść na drogę zdecydowanej deflacji. Gdy dnia 1-go stycznia b. r. było w obiegu banknotów Banku Polskiego na sumę 550,874 tys. złotych, to na 1-go listopada b. r. okraja ten się skurczył do sumy 382,434 tys. złotych. Skutek był ten, że rząd dla utrzymania obiegu pieniężnego na poziomie mniej więcej 700 milionów złotych poniżej którego ze względu na potrzeby gospodarczych, ale i budżetowych, zejść było niepodobna, zmuszony był

chwycić się środka dość niebezpiecznego, a mianowicie nadmiernej emisji bilonu, którego wartość obiegowa zaczęła dopędzać w szybkim tempie obiegi banknotów Banku Polskiego.

Wszystko to łącznie ze smutnym obrazem wyczerpania gospodarczego, wytworzyło stan rzeczy, który nie tylko nie może budzić zaufania na-

zewnątrz, ale każe z najwyższym niepokojem spoglądać w najbliższą przyszłość i ze stanowiska wewnętrznego. Wytworzyło się odpowiednie podłoże psychiczne i... złoty ponownie drgnął.

Nie byłoby jednak powodu do dużego zaniepokojenia, gdyby ci, którzy w rękach swych dzierżą klucze do rozwiązania obecnych trudności, z zakaśne-

mi rękawami pracowali wyłącznie nad poprawą położenia. Zachwiane zaufanie nie zostałoby wówczas w rychłym czasie przywrócone. Ale, niestety. Widzimy i wiemy, co się dzieje od kilku tygodni w Sejmie...

W tym stanie rzeczy rząd musiał zgłosić dymisję, a społeczeństwo z niepokojem oczekuje utworzenia nowego rządu.

Bolszewicy o Piłsudskim

Agencja sowiecka „Toss” donosi, że moskiewskie urzędowe „Izwiestja” w artykule wstępnym zwracają pilną uwagę na wiadomości, dochodzące z Polski o wyszukiwaniu przez zwolenników Piłsudskiego przesilenia ekonomicznego w kraju, aby przygotować przewrót państwowy i dyktaturę wojskową. Położenie w Polsce jest bardzo poważne i możliwe są wszelkie niespodzianki. Dla SSSR, piszą „Izwiestja”, jest kwestią podwójnie interesującą: kto będzie kierował mieczem Piłsudskiego, ponieważ polską polityką, nie kieruje sama tylko Polska, ponieważ ugrupowania, na których opiera się Piłsudski, nie są dostatecznie zainteresowane w rozwoju przemysłu narodowego i handlu i nie mogą posiadać pożądanego dla ustalonych dobrych sąsiedzkich stosunków stanowiska i konsekwencji.

Z drugiej strony donoszą telegraficznie, że „Minska Zwiezda”, wychodząca w Mińsku litewskim, z d. 13 bm. po daje, iż w Wilnie szczerze szuka się zamach stanu. Zamach ma dokonać marszałek Piłsudski, który, korzystając z ciężkiego położenia ekonomicznego Polski, a szczególnie Wileńszczyzny, ma w oparciu o Wyzwolenie i stacjonujące w Wilnie oddziały legionowe, proklamować państwo wileńskie, niezależne od Polski (1).

Głosy te wskazują, jak fantastyczne pogłoski wywołuje mieszanie się do spraw armii i państwa — a również, że Sowiety obawiają się, iż Piłsudski mógłby zostać narzędziem w rękach mocarstwa obcego, organizującego blok antybolszewicki.

TELEGRAMY.

Zarządzenia Anglii w Egipcie

Kairo. Rząd zaniepokojony nową agitacją zagłusztów, wydał trzy rozporządzenia, które mają stłumić fermenty, zmierzające do wywołania niepokojów.

Pierwsze rozporządzenie zabrania państwowym ponownego zwołania parlamentu, a gdyby to nastąpiło, rozpuści parlament za pomocą siły.

Drugie — przestrzega ludność, że w razie ataku przez tłum, wojsko użyje broni palnej.

Trzecie — przestrzega studentów przed strajkami i demonstracjami, które rząd bezwzględnie stłumi.

Pomimo to w kołach miarodajnych panuje niepokój, gdyż do powstania w Syrii przyczyniła się znacznie ruchliwość zagłusztów, tak, że istnieje obawa, ażeby nie doszło do panislamistycznego ruchu.

Nowe zaburzenia na Bałkanach

Wiedeń. — Były szef rządu albańskiego, Fannoli, wyjechał przed kilku dniami nagle do Sofii, aby, jak słychać, wejść tam w kontakt z wewnętrzną rewolucyjną organizacją macedońską.

Wyjazd Fannoliego do Sofii miał nastąpić z inicjatywą prezesa komitetu macedońskiego, gen. Protogerowa, podczas swego pobytu w Wiedniu.

Zdaniem tutejszych emigrantów bułgarskich, zamiarem Protogerowa jest przeprowadzenie wielkiej akcji przeciw Jugosławii.

Tutejsze poselstwo jugosłowiańskie zawiadomiło w czas ministra Nincica o nagłym zniknięciu z Wiednia Fannoliego i przestrzegło rząd jugosłowiański przed przygotowaniem się na Bałkanach nowej ruchawce.

Nowe zabiegi min. Skrzyńskiego nad utworzeniem rządu

P. Skrzyński rzekł się ponownie misji utworzenia rządu. Zastrzegł sobie czas do namysłu. W końcu o godz. 5-ej nad ranem przystąpił po raz trzeci do tworzenia rządu

Warszawa. — Godzina 9 wieczór. Za pół godziny mija termin jaki sobie p. Skrzyński zastrzegł dla powzięcia decyzji czy podejmie się misji utworzenia gabinetu po rezugnacji marsz. Rataja.

Zwrot przypisać należy tej okoliczności, iż kiedy marszałek Rataj po rozmowie z przedstawicielami klubu P. P. S. przyszedł do przekonania, iż misji podjąć się nie może, w rozmowie z Prezydentem Rzeczypospolitej zaproponował ponownie powierzenie tej misji ministrowi Skrzyńskiemu. Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się na tę propozycję i zaważwał natychmiast min. Skrzyńskiego do siebie i ponownie zaproponował mu przyjęcie misji.

Aby się przekonać, czy są warunki obiektywne dla przyjęcia takiego zlecenia, marsz. Rataj zaprosił ministra Skrzyńskiego do siebie i równocześnie zwrócił się do przywódców wszystkich stronnictw, które pracowały nad utworzeniem koalicji.

Konferencja w prywatnym mieszkaniu marszałka rozpoczęła się o godzinie 5 i trwała do godziny 7.30. Po zakończeniu konferencji marszałek Rataj zakomunikował co następuje:

„Wobec tego, że Prezydent Rzeczypospolitej zaproponował mi Skrzyńskiemu misję utworzenia gabinetu parlamentarnego, zaprosiłem p. Skrzyńskiego do siebie, aby mu dać sposobność zetknięcia się raz jeszcze z kółami sejmowymi dla przekonania go, że znajdzie w Sejmie zrozumienie i lojalną współpracę dla siebie i tworzonego przezeń gabinetu.

Przeprowadzona rozmowa mogła —

sądze — przekonać min. Skrzyńskiego, iż na to zrozumienie i współpracę ze strony znacznej większości Sejmu może liczyć. Oświadczenie p. Skrzyńskiego, iż dołoży starań w kierunku skoalizowania i parlamentaryzowania gabinetu spotkało się z pełnym uznaniem.

Po skończonej konferencji p. Skrzyński oświadczył, iż zastrzega sobie dwie godziny czasu do namysłu i powzięcia ostatecznej decyzji.

O godzinie 11 p. Skrzyński po powrocie z Belwederu poinformował prasę, że rzekł się ostatecznie misji tworzenia gabinetu.

Dotąd sytuacja niewyjaśniona. Z inicjatywy posła Bartla (Klub Pracy) odbyło się posiedzenie prywatnego klubu lewicy. Na posiedzeniu tem poruszono sprawę, co należałoby uczynić, gdyby dotychczasowe próby utworzenia rządu ostatecznie się nie powiodły.

Mozliwe jest wzięcie inicjatywy w swoje ręce przez lewicę.

Warszawa, 20/X. Godz. 11 rano. — W ciągu całej nocy z czwartku na piątek trwały gorące debaty min. Skrzyńskiego z przedstawicielami stronnictw.

O godz. 5-ej nad ranem min. Skrzyński udał się do Belwederu, gdzie oświadczył Prezydentowi Rzeczypospolitej, że powierzoną mu ponownie misję utworzenia gabinetu przyjmuje.

W piątek od rana min. Skrzyński zaczął się sformowaniem listy nowego rządu. W dalszym ciągu toczą się ożywione pertraktacje.

Nowy rząd premiera Skrzyńskiego!

Gabinet koalicyjny został już utworzony. O godz. 4 po południu będzie zatwierdzony przez Prezydenta Rzplitej.

Warszawa 20/XI (Godz. 1 min. 30 po poł). — Dziś o godz. 12-ej w południe premier Skrzyński oświadczył przywódcami stronnictw listę utworzonego przezeń gabinetu, którą o godz. 4-ej po południu przedstawi do zatwierdzenia Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Skład osobowy listy nowego rządu przedstawia się jak następuje:

Minister skarbu — Jerzy Zdziechowski (Zw. Lud.-Nar.).

Minister spraw wewnętrznych — Władysław Raczkiewicz.

Minister przemysłu i handlu — St. Osiecki albo Szydłowski z P. S. L. „Piasta“.

Tymczasowym kierownikiem ministerstwa wojny — Gen. Majewski.

Minister oświaty — Stanisław Grab-

ski.

Reformy rolne — tymczasowym kierownikiem Radwan (teka przeznaczona dla Piasta po porozumieniu z Wyzwoleniem).

Minister rolnictwa — Julian Poniatowski z „Wyzwolenia“.

Minister pracy i opieki społecznej — Br. Ziemiński z P. P. S.

Minister sprawiedliwości — Julian Makarewicz albo Piechocki z Ch. D.

Roboty publiczne — teka zastrzeżona dla P. P. S.

Lista powyższa zawiera niektóre podwójne nazwiska, gdyż wybór kandydatów pozostawiony będzie do ostatecznej decyzji Pana Prezydenta Rzplitej.

Nominacja nowego rządu spodziewana jest o godz. 4-ej po południu.

Zgon Stefana Żeromskiego

Warszawa. 20 | XI. godz. 1

m. 30. Dziś o godz. 12-ej w

południe zmarł Stefan Żeromski, znakomity pisarz polski.

Makę żytnią luksusową po 36 gr. za kg.
Makę żytnią 45% miodową po 34 gr. „ „ „
Makę pszenną luksusową „ 57 „ „ „
Kaszę ziemnianną targaną „ 33 „ „ „
Kaszę perlową „ 35 „ „ „

Na worki

POLECA.

MEYER PAROWY
B-ci R. i A. PILTZ

w Częstochowie, ul. Krakowska 55 tel. 39.

Krwawa bójka z komunistami w Niemczech

Lipsk. W czasie zgromadzenia narodowych socjalistów w pewnej restauracji w Chemnitz, wywołał komuniści bójkę, w czasie której 60 osób odniosło rany. Jeden z uczestników zgromadzenia odniósł tak ciężkie rany, iż wskutek nich zmarł. W restauracji połamano kilkadziesiąt stołów i krzesel, stłuczono 1000 szklanek na piwo, oraz 500 filiżanek do kawy. Policja aresztowała 6 osób, które spowodowały bójkę.

Bunt wojskowy na Litwie

Wilno. Po pogranicza litewskiego do noszą, że onegdaj w miejscisku Olita na Litwie został krwawo stłumiony bunt wojskowy, który wybuchł w 6 pułku piechoty. Inicjatorami buntu byli nowozaciężni rekruci w liczbie 100. Powodem buntu stało się barbarzyńskie zachowanie się oficera żyda, Liwszycy, który uderzył w twarz żołnierza. Żołnierz ten przebił Liwszycę bagnietem. W następstwie rekruci zabarykadowali się w koszarach i bronili w ciągu kilku godzin. W rezultacie jeden z rekrutów do stał zabity, 6 rannych. Z posterów oblegających został zabity oficer Hożejko, 2 żołnierze ciężko i 15 leż rannych.

Prat papięski w obozie koncentracyjnym

Wilno. Z Kowna donoszą: Aresztowany przed kilku dniami prąt papięski ks. Klika, na mocy rozkazu komendanta miasta Kowna został zesłany do obozu koncentracyjnego w Wornach, jako osoba niebezpieczna dla państwa i społeczeństwa.

Pożar parowca

Londyn. Parowiec „Le Nape”, zdążający z Nowego Jorku do Jacksonville z 200 pasażerami, rozesał alarmujące radiosygnaly, wzywające pomocy. Najbliższe znajdujące się parowce pośpieszyły na to wezwanie z pomocą. Okazało się, że parowiec, objęty płomieniem, usiłuje dotrzeć do Breatwater, w stanie Delaware. Łuna po żaru widoczna była z Atlantic City.

Przebieg manifestacji wileńskich na cześć marsz. Piłsudskiego.

Warszawa. O manifestacjach onegdajszych w Wilnie ku czci marszałka Piłsudskiego donoszą, że wziął w nich udział garnizon tamtejszy. Przemawiali między innymi jenerałowie: Berbecki, Ozerski, Dąb-Biernacki, pułk. Skwarczyński i major Prystor.

Nowa partja im. J. Piłsudskiego.

Sosnowiec. W zagłębiu organizuje się nowe stronnictwo polityczne im. J. Piłsudskiego, zadaniem którego, według tymczasowego programu, ma być walka z komunizmem, szerzenie idei demokratycznych, uzdrowienie metod pracy politycznej w kraju, oraz zapewnienie marszałkowi Piłsudskiemu sta nowiska, należnego mu ze względu na jego zasługi. — Na odbytem onegdaj pierwszym organizacyjnym zebraniu członków wybrano zarząd okręgowy, złożony z pp. dr. Gosiewskiego, dyr. Wrzóska, dyr. Jankowskiego, L. Berbeckiego i K. Grodzickiego.

Pismo bolszewickie w Warszawie.

„Rzeczpospolita” donosi: Istniejący w Polsce „ćwierćlegalnie” Centralny Komitet Czerwonej Pomocy w Polsce t. zw. „Mopr”, beczelna działalność posuwał już do tego stopnia, że osiem lat się wydać swoje czasopismo pod tytułem „Więzi Polityczny”. Szmata

ta przepełniona jest wulgarnymi i bezzasadnymi napaściami na sądownictwo i administrację państwa polskiego.

Poza tem plachta ta zawiera szereg fotografii listów t. zw. grypów, ostatnio rozstrzelanych komunistów. „Więzi Polityczny” kolportowany jest masowo w fabrykach warszawskich, łódzkich i Zagłębia Dąbrowskiego.

Pożądane by było, by władze śledcze baczejszą rozłożyły opiekę nad tym szkodliwym nowotworem.

Echa wojenki Leszczyńskiego.

Minister Sprawiedliwości Żychliński wydał pilny okólnik do naczelników więzień w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie treści następującej:

W celu uprzystępnienia pp. sędziom śledczym przesłuchaniom więźniów na miejscu, w więzieniu poleca się pp. naczelnikom zezwalać specjalnie na ten użytek odpowiednie pomieszczenia w zabudowaniach więziennych, a jeżeli brak takiego pomieszczenia, stał temu na przeszkodzie, należy oddać do dyspozycji sędziów śledczych na czas badania kancelarię więzienną.

Okólnik ten stoi w związku z niedawną ucieczką Leszczyńskiego i ma na celu zapobieżenie na przyszłość podobnym wypadkom.

Krach wewnętrzny w warszawskim Banku Handlowym.

Według doniesienia jednego z dzienników warszawskich, w salonach warszawskiej arystokracji i finansiersi mówi się od kilku dni o skandalu w Banku Handlowym i dymisji p. J. Kowalewskiego,

członka Rady naczelnej i zięcia p. przeza Kronenberga.

Mówi się więc, że na posiedzeniu Rady, gdy podsumowano zobowiązania p. Kowalewskiego, sięgające pono 2 i pół miljonów złotych, zapanowała grobowa cisza, w czasie której wszyscy czekali, że prezes Kronenberg zgłosi dymisję.

Kiedy to nie następowało, przerwano wówczas posiedzenie, a dwu członków Rady zostawiono w sali, aby jasno i wyraźnie zaproponowali p. prezesowi dymisję. P. Kronenberg w czasie tej rozmowy zemial.

Mówi się również, że część zobowiązań swych zaciągnął p. Jerzy Kowalewski na rzecz pewnego ordynata, który obecnie próżno szuka kupca na perły i klejnoty rodzinne, aby przyjacielowi pomógł.

Strasliwa katastrofa lotnicza w Poznaniu.

Poznań. W czwartek rano wzniósł się na lotnisku w Ławicy jeden samolot wojskowy 3 pułku lotniczego marki „Potez” z porucznikiem pilotem Czesławem Przewoskim i porucznikiem obserwatorem Tadeuszem Stehlem, celem dokonania lotu ćwiczebno-go.

Gdy aparat wzniósł się na 200 m. wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Lwaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu, zaś aparat został strzaskany.

Znowu defraudacja!

Łódź. Naczelnik urzędu pocztowego w Czorkowie dopuścił się defraudacji na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Po wykryciu nadużycia został on aresztowany i oddany władzom śledczym do dyspozycji.

Demonstracje bezrobotnych pod Sejmem

Utaraczka kobiet z policją

Warszawa. — Po nieudanej próbie sfornowania manifestacyjnego pochodu przez bezrobotnych o godzinie 9 rano przed giełdą pracy przy ulicy Ciepłej, w czem przeszkodziła im policja, zebrała się ponownie w godzinach popołudniowych grupa bezrobotnych na rogu ulic Żimnej i Elektoralnej, z hasłem pójścia pod Belweder. Gdy policjanci zbliżyli się do grupy, by ich rozproszyć, tłum cofnął się, przewracając stojące poza hałami targowymi kramy i stragany, przyczem nie oberzło się bez kradzieży. Zanim nadszedł silniejszy patrol policyjny, manifestanci uciekli.

Bardziej awanturniczo manifestowali w dniu wczorajszym bezrobotne kobiety.

Delegatki Związku służby domowej zebrały się ze znaczną liczbą kobiet pod gmachem giełdy pracy o godzinie

ważnienia dla urzędów gubernjalnych do udzielania w pewnych wypadkach służbom ludzom młodszy, niż 18 lat u mężczyzny, a 16 u kobiety. Jest to do pewnego stopnia walka z reklamowaną przez p. Kółontajówną i Krupską „wolną miłością”, bowiem ułatwia legalny związek.

Następnie p. Kurskij zaproponował przywrócenie instytucji adopcji dziecka, aby w ten sposób rozwiązać sprawę dziecka bez opieki. Oświadczył on dosłownie, że „dawniejszy kodeks zaprowadził zakaz adopcji, ponieważ panowało mniemanie, że rząd będzie mógł sam dzieci wyżywić i wychować. Życie jednakże dowiodło, że była to omyłka. Państwo nie podołało temu obowiąz-

Całkowita liczba dzieci pozbawionych opieki wynosi, według informacji policyjnej—30,000, z czego 60 proc. nie posiada żadnych dokumentów. Inspekcja zdrowia wykazała, że 35 proc. tych dzieci jest zarażonych chorobami dziedzicznymi. Od 1 stycznia do sierpnia 1925 r. zanotowano 11,000 przestępstw, popełnionych przez opuszczone dzieci. Uwieszono w tym czasie 4730 nieletnich, z posterów których 42 jest obwinionych o morderstwo dla rabunku, 278 o włamanie do mieszkań prywatnych i sklepów, a pozostali o kradzież. Instytucje nad-

zorcze nad opuszczonymi dziećmi zlikwidowały swą działalność wobec braku funduszy.

Smutna statystyka!

W obszernej debacie nad oświadczeniem komisarza sprawiedliwości — tow. Bielohorowa wyraźnie stwierdził, że przyczyną zła jest rozkład.

Trzeba więc było zła, które trwać będzie przez całą generację conajmniej, aby dojść do rozumnego wniosku.

KRONIKA

— **Wielki koncert uczniowski.** Dziś, w sobotę o godz. 6-ej po poł. w sali Strazy Ogniowej odbędzie się wielki koncert uczniowski na rzecz pomocy szkolnych Gimnazjum państw. im. R. Traugutta. Na program koncertu, pod kierunkiem prof. K. Wopaleńskiego, złożą się: produkcje orkiestry symfonicznej i dętej, chórów oraz gra skrzypcowa. Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł.

Niewątpliwie koncert cieszyć się będzie największym poparciem społeczeństwa miejscowego.

— **Obieg banknotów zmniejszył się znowu o 20 miljonów złotych.** Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę b. m. wykazuje dalsze zmniejszenie się obiegu banknotów o 20,000,000 złotych. — Zapas walut i dewiz zmniejszył się netto o — 7,000,000 złotych. Portfel wekslowy uległ zmniejszeniu o 10,000,000 złotych, a pożyczki lombardowe o 3,000,000. Zobowiązania walutowe i reportowe wzrosły o 14,000,000 złotych (łącznie z zaliczkan). Rachunki żyrowe wzrosły o 8 milionów złotych. Taką samą wyżkę wykazuje wzrost bilonu.

— „**Bluszczy**”. Artykuł C. Walewskiej w ostatnim (46-tym) numerze „Bluszczy” dotyka jednej z „bólących” naszego życia społecznych, mianowicie kwestii publicznych. O „Przemysle ludowym” pisze J. Or. — H. Boguszewska drukuje dalszy obrazek z cyklu swych wrażeń z podróży po Danii p. t. „W kraju pracy”.

W pogadankach gospodarczych „O prasowaniu”, „O suszeniu owoców” oraz w przepisach kuchennych znajduje każda gospodyni wiele niezmiernie cennych rad i wskazówek.

O wygląd miasta

W sprawie wyglądu naszego miasta i budowy poszczególnych ulic otrzymaliśmy następujące uwagi, które ze względu na doniosłość sprawy zamieszczamy w dostojnym brzmieniu:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z poruszeniem przez „Goniec Częstochowski” sprawy odnośnie budów transformatorów elektrycznych, ustawianych ostatnio przez „Elektrownię Częstochowską” na terenie naszego miasta w miejscach zupełnie niewłaściwych, bo naprzykład nieomal pośrodku Alei, a w innych miejscach to nawet w połowie na chodnikach a w połowie na ulicach, z przyskrościa trzeba przyznać, iż ma się wrazenie, że miasto nie ma gospodarzy. Ili władzy, a o ile takowa jest, to chyba nieczyna. Ustawianie na ulicach miasta przeszkód w postaci jakichś „uli” na pszczoły i przytem w punktach najwięcej ruchliwych, bo na rogach ulic, nie powinno mieć miejsca, gdyż pomijając fakt, że szpecą miasto, uszczuplają także i tak już wąskie chodniki i ulice, nie mówiąc o tem, iż same budki, z uwagi na swoją delikatność budowy i umieszczanie tychże w łatwych do potrącenia wozami miejscach, ulegać będą częstym uszkodzeniom i w ogóle wypadkom. Aby wznoszone budki nikomu nie przeszkadzały winny być ustawiane, o ile możności, na ustronnych miejscach lub w betonowych zagłębieniach w ziemi. Ody Zarząd miasta nie robi przeszkód w ustawianiu wspomnianych budków, składa dowód, iż jest mni obojętny wygląd miasta, podobnie jak nie poczuwa się do usunięcia na niektórych ulicach wstępujących od niepięknich lat do połowy tych ulic, domów, jak np. na ul. Zielonej, Jasnogórskiej i in-

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty

Kajety i wszelkie przybory szkolne w największym wyborze poleca:

Sklep „Gońca” II Aleja 26.

nach. W dowód braku troski pod tym względem w dalszym ciągu przytoczyć by można kilka odbudowanych w je-sieni r. b. przez Zarząd miasta krzywych ulic, których, z powodu niedo-pięlowania przez Magistrat, nie po-ciągnięto prosto, czyli tak, jak budo-wa ulic tego zwykle w takich razach wymaga. W ten sposób szły roboty przy układaniu i wykonywaniu ulicy Ciemnej, a szczególnie na odcinku od ul. Kilńskiego do ogrodu Hoffmana, któ-ra na tym małym kawałku jest około 6 razy conajmniej skrzywiona, choć mnożyły by przy dobrych chęciach Magistratu przeprowadzić zupełnie prostą ulicę, należało tylko zająć Ma-gistratowi właściwą rolę i postawić wó-bec przeszkadzających i przeciwstawi-a jących się trochę przy robocie niek-tórych właścicieli placów. Nie stały tam chłuby budowlane, domy, pożądanem ty, z właścicielami jednak których nie zaradność Magistratu nie mogła dojść do porozumienia. Dlatego też ulica ta choć przeprowadzona z takim dużym nakładem kapitału wygląda wprost nie-słychanie. Z uwagi jednak na mocące tam powstać, z rozpoczęciem się ru-chu budowlanego, domy pożądanym by bardzo było, aby Magistrat ulicę tę na wspomnianym odcinku, dopóki je-szcze czas, uprosił. Sprostowanie i pousuwanie przeszkód nie tylko zu-licy Ciemnej lecz i z innych tam wię-cej wydaje się wskazane z uwagi na zakładanie obecnie rur kanalizacyj-nych, później bowiem daleko trudniej będzie to wykonać. Jakżeż dobrze by-łoby, aby Zarząd miasta zechciał wy-ciągnąć z podanych tu uwag należyte konsekwencje.

Z poważaniem

J. Filipecki.

— Czynności przekazowe i inkasowe. Doświadczenia ostat-nich czasów wykazały pewną lukę w naszym ustawodawstwie bankowym, któ-re nie normuje w sposób dostateczny czynności przekazowych i inkasowych. Co prawda, dziedzina ta w ustawodaw-stwach zachodnich również nie jest do-statecznie unormowana, jednak w na-szych warunkach, wobec kryzysu gospo-darczego, brak odpowiednich norm praw-nych w tej dziedzinie stosunków daje się dotkliwie odczuwać, niż zagranicą, ze względu na to, że niektóre banki, przetrzymujące należności z tytułu in-kasa i przekazów, i używając je na ope-racje kredytowe, podrywały zaufanie do stosunków kredytowych w Polsce. Z tych względów, min. skarbu uznano za konieczne wniesienie do sejmiku projek-tu ustawy, któraby nadawała należno-ściom z tytułu przekazów pieniężnych i inkasa w każdym czasie przez instytu-cję kredytową pełnego pokrycia w środ-kach natychmiast rozporządzalnych i za bezpieczeństwa jest w formie odpowiednich sankcji prawnych. Projekt taki ustawy jest w opracowaniu i wkrótce wniesio-ny ma być do sejmiku.

Pocieszająca wiadomość. Fabryka „Czestochowianka” ruszyła pełną parą.

W dobie ogólnego kryzysu prze-myślowego i bezrobocia wielce pocie-szającym faktem jest, że jedna z naj-poważniejszych fabryk włókienniczych, „Czestochowianka”, pracująca od 3-ch miesięcy tylko przez 3 dni w tygo-dniu, ruszyła w ub. czwartek pełną pa-rą i pracować będzie przez całe 6 dni w tygodniu na dwie zmiany, zatrud-niając ogółem 5800 robotników.

Fabryka otrzymała większe zamó-wienia, przeważnie z Rosji, jest więc nadzieja, że do nowego roku praca nie ulegnie zmniejszeniu.

Zaznaczyć należy, że Dyrekcja „Czestochowianki”, uwzględniając kie-pie położenie robotników, nie przepro-wadziła redukcji, przenosząc tylko ro-botników jutowych na dział baweł-niany.

— Myśli z pism Siemkiewicza

Jakby pokłosie uroczystości Siemkiewiczkich pojawiła się praca prof. W. Kucharskiego p. t. „Myśli z pism Siemkiewicza”. Zbiera ona olbrzymi materiał myślowy wielkiego pisarza i rozdziela go następnie na XIX oddziel-nych grup: O Bogu i wierze, o ojczy-znie i narodzie, o społeczeństwie i rzą-dzie, o człowieku i jego duszy, o jego życiu, młodości, starości, śmierci, o kobiecie i małżeństwie, o żołnierzu, wojnie i pokoju, o literaturze i sztuce.

ce i t. p. Ułatwia to czytelnikowi ro-zejrzenie się w olbrzymim materiale-sentencji, aforyzmów, przysłów, po-wiśnień ciekawych i filozoficznych roz-ważeń, które autor „Bez dogmatu” tak hojnie rozrzucił wśród swoich arcy-dzieł, dając dowód, że był nie tylko świetnym pisarzem-malarzem, ale tak-że głębokim myślicielem.

Prace prof. Kucharskiego, gruntow-na i szczegółowa, a świadcząca o umi-łowaniu twórcy „Quo vadis”, przy-jmie przychylnie nie tylko każdy ba-dacz twórczego talentu Siemkiewicza. Mówca, kaznodzieja, nauczyciel, znaj-dą w niej bez trudu dużo sentencji ak-tualnych. Każdy zresztą czytelnik za-pełni odczytywaniem poszczególnych rozdziałów niejedną godzinę wypo-czynku przyjemnie a nie bez pożytku. Dobrze zatem zrobiło Wydawnic-two „Ossolineum” we Lwowie publi-kując „Myśli” autora „Trylogii” i da-jąc jej — jak zwykle — staranną szatę zewnętrzną.

— Konkurs na pieśni pol-skie. Związek Spiewaków Polskich w Ameryce rozpiął konkurs na trzy świeckie pieśni, opracowane na:

- a) Chór męski
- b) Chór żeński (a capella).
- c) Chór mieszany

Tekst winien być wyjęty z polskich poezji. Utwory zaś dostępne dla mniej i średnio zaawansowanych chórów. O na-grody mogą się ubiegać wyłącznie pol-scy kompozytorzy.

Nagrody: Pierwsza — 250 dolarów; dru-ga — 150 dol.; trzecia — 100 dol.; czwarta Dyplomy Honorowe; piąta — Listy Po-chwalne.

Utwory nagrodzone stają się własnoś-

cią Związku Spiewaków Polskich w Ame-ryce. Związków Spiewaków Polskich w Ameryce będzie przysługiwało prawo wy-dania tych utworów drukiem lub innym sposobem do użytku chórów w skład Związku wchodzących. Termin nadsyła-nia utworów upływa z dniem 1-go mar-ca 1926 r.

Nagrody wypłacone będą w piętna-stu dniach po wydaniu orzeczenia są-dziów.

Utwory konkursowe należy nadsyłać pod adresem: J. J. Kapatka, 1601 Dick-son St., Chicago, Ill., U. S. A.

— „Nowiny Naukowe”. — Nr. 4 ty „Nowiny Naukowych” zawiera wywiady u prof. Brzeskiego, ks. prof. Jeliczki, prof. Lalewicza, rektora Ludwie-wicza i studentów w sprawie literatury naukowej na wyższych uczelniach. Nad to artykuły dr. B. Suchodolskiego — Krytyka podstaw kultu Wrońskiego, prof. R. Dybowskiego — Amerykańska historia ar-żanizmu polskiego T. Manteuffla — Zainte-rowsanie regionalne właskiej nauki hi-storycznej, J. Starzyńskiego — Polski Instytut Teatrality, Listy do redakcji i liczne recenzje.

Cena 50 gr. Prenumerata półroczna — 2,50, roczna 5 zł. Konto w PKO. 10515. Red. i Adm. Marszałkowska -63-12 w Warszawie.

— Ujęcie sprawców krwa-wego napadu. Energiczne śledztwo policyjne doprowadziło do ujęcia i a-resztowania wszystkich sprawców krwa-wego napadu na przodownika policji Kaszyńskiego. Są to: Józef Kot, lat 20, Władysław Pyrkosz, lat 32, Marian Musik, lat 20, Leon Podstawek, lat 20, wszyscy zamieszkałi w Stradomiu o-ras Wiktor Dambor, lat 43, zam. przy

Traby Jerychońskie z „Expressu” zagrzmiwały!

Z powodu odpowiedzi Chrześcijańskich Związków Zawodowych żydowski organ z całą zajądłością rzu-cił się na „Gonicę Czestochowski”

W związku z wczorajszą odpowie-dzią Chrześcijańskich Związków Zawo-dowych, dziennikarsko - spekulacyjny nowotwór, odbijany ze starych matryc łódzkiego „Expressu Wieczornego”, który na miejscowym gruncie przy-brał obliczone na efekt popularności miano „Expressu Czestochowskiego” potrzebował się ogromnie oburzyć na „Gonicę Czestochowski”, wypisując duby smalone na temat swej aktualno-sci i uznania, jakim się cieszy wśród żydostwa zarówno jak i w sferach chrześcijańskich.

Co do pierwszej klienteli „Expres-su” nie mamy nic do powiedzenia, lecz co do czytelników ze sfer chrześcijań-skich, to samochwałstwo krzykliwego organu nie ma najmniejszych podstaw prawdopodobieństwa. Najlepszym te-go dowodem owa rasowa zawiesz ku-piecka, która ujawniała się w słowach zmobilizowanego i „zmohelizowanego” personelu redakcji „Expressu”, który pisze:

„Każdą potwora znajduje swego a-matora” A więc i „Gonica” zdobył li-czne rzesze czytelników.

Wyszło więc sztydło z worka! Oto czego nam zazdrości wydawnictwo ży-dowsko-spekulacyjnego organu. Roz-chodzi mu się właśnie głównie opo-zytskanie czytelników chrześcijańskich i w tym celu nawet maskując własną wyznaniowość, „gościnnie” organ skwa-piwiwie zamieszcza wszelkie zmianki, dotyczące katolickiego życia religijne-go, pomijając dyplomatycznie sprawy miejscowego rabinatu i gminy żydow-skiej.

Co do aluzji operowania nożycami, wyznajemy, że nożyce redakcyjne znaj-dują się na każdym biurku redakcyj-nym, nawet w dziennikach stołecznych.

Oczywiście „Expressowi” nożyce są niepotrzebne, gdyż prawie cały mate-riał, z wyjątkiem lokalnej kroniki i dwóch lub trzech depesz najświeższych z procesu... Steigera — otrzymują on z Łodzi, gdzie stare matryce, wyrzuca-ne w innych redakcjach na śmieci, przy-syłane są do Czestochowy i tutaj o-dlewane w kolumny, bez potrzeby za-trudniania zecerów i bez kosztów, ja-kiego podciąga za sobą zatrudnienie li-cznego personelu zecerzkiego do składa-nia pisma. (Dla ścisłości wyjaśnić mu-simy czytelnikom nieobeznanym z dru-karstwem, że matryce są to odciski tek-

turowe ze złożonego materiału zecer-skiego. Odciski te następnie mogą być nawet kilkakrotnie odlewane w oło-wiu).

Na cóż więc „Expressowi” redakcyj-ne nożyce? Chyba tylko mogłyby się przydać do zoperowania tych niezlic-nych szabasgójów, którzy w braku in-nego zajęcia zaofiarowali mu swą współpracę!

Zarzuty bezsensowne, że nie otrzy-mujemy P. A. T-a nie wymagają żad-nej krytyki, gdyż zaprzeczają im rzęczy-wistość. Wczoraj o godz. 7-ej wieczo-rem wysłaliśmy w oknie Admini-stracji ostatnią depeszę z Warszawy o zrzeczeniu się misji tworzenia gabi-netu przez Marszałka Rataja. Trudno oczywiście, wychodząc o godz. 3-ej po południu, zamieszczać wiadomości, któ-re rozsyłane są przez Agencje telegra-ficzne o godz. 11-ej w nocy. I w ten słaby punkt niemożliwości technicznej uderza z całą furją polemiczny Macha-beusz, dmąc w trąbę jerychońską pra-sowego alarmu aby zatrząść posada-mi „Gonicę”!

Płonne jednak nadzieje! Czterozspal-towa kolumbryna, skierowana w na-szą stronę nie tylko nam nie zaszkodzi, ale, owszem, przyczyni się do wyjaś-nienia sprawy i odsłonięcia żakulisow-ych machinacji „Expressu” pragną-czego uchodzić za organ polski i chrześ-cjański.

Nie chcąc już więcej zajmować miej-sca na polemiczne spory, zaznaczmy musimy w końcu, że egzystencja „Ex-pressu” bynajmniej nam nie przeszkadza. W Czestochowie zawsze istniały dwa albo trzy pisma i naszej 20-let-niej egzystencji żadne z nich nie czy-niło jakiegokolwiek poważniejszej kon-kurencji. Tem mniejsze niebezpieczeń-stwo zagraża nam ze „strony „Ex-pressu”, który może liczyć na poczyt-ność jedynie w sferach naszej mniej-szości narodowej, a który ośmiela się w swej zarozumiałej pyszałkowatości pisać o sobie:

„Ale na horyzoncie Czestochowy ukazała się gwiazda „Expressu”...

Nam owa czerwona gwiazda „Ex-pressu”, mijająca za ledwie dostrze-galnym światłem szabasowej tojówki wcale nie imponuje. Niech świeci, do-póki jej starczy walutowego „toju” na chwałę swych współplemieńców i nie-licznych zauszników z obozu szabasgo-wej publiczności.

ul. Piłsudskiego. Aresztowani przeka-zani zostali do dyspozycji sądziego śledczego.

— Chciał się zaopatrzyć w spodnie. Mendel Jakobowicz (Na-drzeczna 58) zameldował policji, że furman Władysław Praski z Wielkiego Boru, znosząc jego towary z wozu po-powrocie z jarmarku we Mstowie, — skradł 9 par spodni. Sporządzone pro-tokół przesłano do Sądu Pokoju.

Rozmaitości.

(-) **Z czego się składa mózg ludzki?** Najbardziej arystokratyczny organ ludzki, zbadany i zważony dokład-nie przez pp. Lematte i Beauchamp z Akademii Francuskiej, składa się z 9 do 12 gramów fosforu, z 8 i pół do 5 gr. siarki, z 1,7 gr. do 3 gr. sody, z 1 i pół do 3 gr. potasu, z 20 do 30 centygra-mów magnezyi oraz z 4-6 centygr. wap-nienia. Wszystko to jest delikatną przy-prawą masę mózgową, ważącą przecięt-nie 1,000 gramów.

Parę centygramów mniej lub więcej jednego z tych składników chemicznych — a mózg będzie narzędziem geniusza lub utratieniem kretyna.

(-) **Najnowszy wybrzyk mo-dy w Ameryce.** Zmęczenie wyrati-onowaną kulturą i techniką współczesną każe człowiekowi nieraz wskrzeszać wy-mierze resztki dawniejszej kultury. Takie „zmartwychwstanie” ma nieraz posmak komicznego snobizmu. I tak np. Amery-ka, w której wszechwładnie króluje o-be nie elektryka, wraca czasem do „sta-roswieckich” — świeczek. Najnowszym wybrzykiem mody amerykańskiej jest mia-nowicie ozdabianie wytwornych bankie-łów migotliwym światłem woskowych świec. Pewien sprytny fabrykant korzy-stając z tej mody, puścił na rynek kupiecki świecę z różnem zabarwieniem płomienia. Skrzą się tedy na bankietach amerykańskich chwiejne płomyki: czerwo-ne, niebieskie, żółte i t. d. Ponadto usu-nął ową wynalazca przykrą woń, właści-wą świecom, a zastąpił ją delikatnymi zapachami doskonałych kadejdel i per-fum. Świece te noszą rozmaite nazwy. I tak jedna z nich nosi nazwę Eleonora Duse, gdyż wydaje zapaloną woń kwia-tów pomarańczowych — woń ulubioną tej znakomitej artystki.

Zahypnotyzowany złodziej.

Okradziony Hindus wzrokiem pokonał i unieruchomił rabusia.

Z Berlina donoszą o niesłychanie sensacyjnym wypadku, jaki się tam wydarzył.

Oto znany z niezliczonych kradzie-ży złodziej Gustaw Geese, specjalista w okradaniu ludzi w biały dzień, za-kradł się do pewnego domu, gdzie o-grabił wszystkie pokoje z wartości-o-wych przedmiotów. Właśnie zapako-wał strażnicze przedmioty do worka, gdy nagle uczuł na sobie potężny wzrok, który zmusił go do odwróce-nia głowy. W tej chwili wydał okrzyk przerażenia. W drzwiach stał Hindus z założeniami na piersiach reklam i wpatrywał się w niego przenikliwym wzrokiem.

Pokonawszy przerażenie, — Geese wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do Hindusa, ale ten nie drgnął nawet. — Wpatrując się ciągle w złodzieja, zmu-sił go Hindus do porzucenia broni i oddania skradzionych przedmiotów. — Następnie Hindus wyszedł z domu i przywołał policję. Przez ten czas Geese stał nieporuszony, nie próbując na wet uciekać. Po przybyciu agentów Geese błagał ich, aby go usunęli z pod władzy strasznego wzroku Hin-dusa.

NOWOŚCI WYDAWNICZE KSIĘGARNI M. ARCTA

ZAKŁADY WYDAWNICZE SP. AKC.
W WARSZAWIE.

Henze F. **Boks w obrazach.** Ciosy i za-słony w walce na dystans. Cwiczenia z piłką i workiem. Walka w zawracu. 4 albumy roz-łożdane, zawierające po 14 tablic i tekst w tłum. W. Junosza -Dąbrowskiego. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Poglądowa nauka boksu, przy coraz więk-szem rozpowszechnieniu się tego sportu, była bardzo pożądana, szczególnie dla tych, którzy pragną stosować boks jako ćwiczenia cielesne z piłką i workiem bez pomocy nauczyciela.

Albumy sportowe M. Arcta, obejmujące niemal wszystkie rodzaje sportów, pomyślane są bardzo praktycznie i wykonane nadzwyczaj sta-

18).

MARION CRAWFORD

ŻONA

Tłom. z angielskiego H. J. P.

Gdy byli dziećmi, matka nauczyła ich „pocałować się i pogodzić“ ile- kroć się ze sobą pokłóćli, a teraz po pięćdziesięciu latach stare przyzwyczajenie odbywało się w nich, jak wyuczona na pamięć zwrotka, którą nuci- my machinalnie sami sobie z jej melo- dii nie zdając sprawy.

Pułkownik usiadł napowrót i zapa- nowało milczenie.

— Zdać mi się, że Archje musiał się zakochać w Sylwji — rzekł wresz- cie. — To jest jedyne wytłomaczenie tego dziwnego postępków. Nie wi- dział jej jeszcze jako dorosłej panny, a i on stał się przez ten czas mło- dzieńcem, chociaż umysł jego niewiele się rozwinął.

— Wcale się nie rozwinął — odparła miss Wimpole. — Ale proszę cie, Ryszardzie, nie wdawaj się w takie przy- puszczenia. Na samą tę myśl niedo- brze mi się robi.

— Tak — rzekł pułkownik w za- dumie. — Nie mówmy o tem.

Wziął znów do ręki dziennik i roz- łożył go. I pierwszą rzeczą, na jaką padły jego oczy, był wydrukowany tu- stemi zgłoskami nagłówek telegraficz- nej notatki: „Harmon wyzdrowiał“.

Pułkownik drgnął i czytał dalej: „Dowiadujemy się z dobrego źró-

da, że Henryk Harmon, który od kil- ku lat znajdował się w domu zdrowia w Blumingdale, szybko wraca do nor- malnego stanu i wkrótce znajdzie się wśród swych licznych przyjaciół“.

To było wszystko. Pułkownik prze- rwał dziennik od deski do deski, wna- dzień, że znajdzie coś więcej i po kil- ka razy odczytał notatkę. Nie mogło być mowy o żadnej omyłce. Jeden był tylko Henryk Harmon, a jeżeli gdzieś na świecie znalazłby się był jakiś jego imiennik, to z pewnością nie w domu zdrowia w Blumingdale.

Wiadomość ta była tak niespodzie- wana, że pułkownik czytając ją zdrę- twiał i serce w nim zamarło.

Latwiej mu było myśleć o możli- wem wyzdrowieniu Harmona nim zo- baczył tę bliźnią na czole Heleny. Przez wiele lat znosił tę myśl, że kobieta, którą skrycie kochał, związaną była z człowiekiem niewiele co lepszym od bydlęcia, nigdy jednak nie przypusz- czał, żeby mogła być narażona na czynne zniewagi, zagrażające nawet jej fizycznemu bezpieczeństwu. Ta świad- omość przeobraziła go, a wieść o wy- zdrowieniu Harmona utrwalała go w gniewie przeciwko niemu, jak tęże- jący stal, gdy dojdzie do punktu zahartowa- nia i nie ulega już potem zmianie.

Pułkownik był człowiekiem naw- skroś szlachetnym. W stosunkach z ludźmi postępował po rytersku, a od- cznie do siebie z pewnego rodzaju donkiszoterją, w najlepszym znaczeniu tego słowa. Miał dużo wyrozumiało- ści, wiedział bowiem, że ludzie, któ-

rych, nikt nie powazyłby się nazwać nieuczciwymi, popełniają takie czyny, na jakie on nie byłby się nigdy wa- żył, nawet gdyby o uratowaniu jego własnego życia chodziło. Rozumiał też, iż taka niezmienna miłość, jaką on w sercu nosił, silniejszą była nad wszyst- ko, on jednak sam byłby tak silnym, że nigdy w myślach nawet nie uległ poku- się pożądaną Heleny wbrew wszyst- kим przeszkodom, jakie ich dzieliły.

Trzeba też dodać, że nie spotykał się z pokusą ponad jego siły. Nie wie- dział i nie domyślał się, że Helena ko- chała go kiedykolwiek, tem więcej, że kocha go jeszcze. Co byłby wtedy u- czynił, tego nie można było przesądzać.

Badź co bądź, nie stawiał nigdy ża- dnych granic swemu postępowaniu tam gdzie w grę mogło wchodzić dobro lub życie Heleny. Rozczytując się w starych książkach, zazdrościł zawsze tym dawnym rycerzom bez zmyku, któ- rzy tak mężnie i jawnie walczyli w o- bronie cudzych żon i tak uczciwie, że nieskazitelność tych kobiet nabierała jeszcze większego blasku od ich bez- interesownej miłości. I pragnął skry- cie, by jemu nadarzyła się kiedyś spo- sobność wykazania, jak uczciwy męż- czyną potrafi umrzeć cicho i bez wahania, by ocalić niewinną kobietę.

Albo to były mrzonki. W rzeczywisto- ści robił wiele, przez połowę jednak nie było, ile by pragnął. Niedola Hele- ny była niedolą drobnych codziennych utrapień i nie było w niej dotąd takie- go przełomowego momentu, w którym jego ręka lub głowa mogła być ura-

tować jej szczęście.

A teraz wydało mu się, że taka chwi- la nadeszła i że w jego mocy było przeważać szale. Nie wiedział jeszcze, co uczyni, gdzie się zwróci, ale czuł wyraźnie, siedząc przy stole z dzienni- kiem w ręku, że jeśli nie przeskodzi Harmonowi wrócić do żony, jego wła- sne życie stanie się torturą nie do zniesienia, jego miłość kłamstwem, a je- go długoletnie oddanie czczeniem słowem.

Pierwszym jego popędem było dziś jeszcze opuścić Lucernę i w możliwie najkrótszym czasie pojechać do Ame- ryki. Zobaczy się z Harmonem, po- wie mu, co o nim myśli, i wymusi na nim zobowiązanie pozostawienia Hele- ny w spokoju, zobowiązanie, którego ten nie mógłby się zaprzeczyć, i które miałyby wagę w obliczu prawa.

Nozdrza mu się rozdzieli i jego spo- kojne, szare oczy nabrały dziwnego blasku, gdy rozmyślał o tem spotka- niu i o tych spokojnych, nieugiętych słowach, jakie będzie mówił. Był naj- łagodniejszym z ludzi, ale doprowadzo- ny do ostateczności, potrafił być bez- względny.

A co Harmon uczyni? Pułkownik za- myślił się znowu. Harmon zapyta go, tonem, który będzie zniewaga dla Hele- ny, jakim prawem on, Wimpole, up- mija się za nią wobec jej prawowitego męża? Odpowiedź na to będzie tru- dna; zdawać będzie bowiem całkowicie na własną rękę, bez żadnej z jej stro- ny sankcji do brania jej w obronę, zwa- szcza przeciw człowiekowi, którego dobrowolnie wybrała i zaślubiła.

Teatr „ODEON“

Program od piątku 20-go Listopada r. b. i dni następnych. 0 0 0 0 0 0 0 0 0 0

II aktów
DZIŚ

„KREW ZA KREW“

DRUGI I OSTATNI ARCYFILM Z CYKLU

„NIBELUNGI“

KREW ZA KREW

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Król Balanira
Hagen, Tronje
Król GunterRudolf Klein-Rogge
Jan Scholtow
Theodor LoosKrymhilda
Brunhilda
ZygrydMałgorzata Szeł
Hanna Ralph
Paweł Rykter

Uwaga!

W akcję tego drugie- go i ostatniego obrazu z cyklu „Nibelungi“ wpleciono umiejętnie najbardziej frapują- ce epizody z pierw- szego obrazu. Kto nie widział pierw- szego obrazu, będzie więc mógł łatwo zorientować się w rozwoju wyda- rzeń obrazu drugie- go, stanowiącego zresztą odzielną całość.

II aktów
DZIŚDZIŚ
II aktów

Wojęcie dla młodzieży dozwolone i polecane. Wobec olbrzymich kosztów obrazu — Ceny miejsc podwyż- szone o 50 groszy. Bilety „Uczniowskie“ do krzeseł tylko 1 złoty (z podatkiem). Początek obrazu o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem. W niedzielę początek o godz. 3-ej po południu.

DZIŚ
II aktówKINO-TEATR „NOWY“ II Ak-
94 Soboty 21 do Poniedziałku 23 Listopada (zajęte).

CENY MIEJSC ZWYKŁE: KRZESŁA I ZŁOTY.
Początek seansów w dale powiększenie o godz. 5, w soboty o 4, w niedzielę i święta o 3 po poł. Ostatni seans o 9 i pół w.

10 AKTÓW! Olbrzymi potężny program! 10 AKTÓW!

Niemodli już działają: Szarlak Holmes, Harry Peel i Eddie Polo — chcą obecnie coś przed-
taka potęga, jaka jest obecnie TOM MIX w 10-aktowym sensacyjnym dramacie p. t.

JEZDZICY Z TEXASU

WSHRZESZENIE BOHATERSKIEJ EPOPEI DZIEKICH ZACHODU!

NAD PROGRAM:

1) Zwarzany podjęty — arcywiedza burleska amerykańska.
2) Największe uniwersytety — aktualne zdjęcia naukowe.
Uwaga! W sobotę o godz. 3 i pół w. Niedziele o godz. 2 i pół, tylko na pierwszy seans ceny specjalnie obniżone t.j. Krzesła 75 gr. (zacz. o 2 podziem).

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

Teatr „NOWOŚCI“

Od czwartku 19 do soboty 21 listopada w.

Początek w dnie powszednie o godz. 5 w soboty o 4 w niedzielę i święta o 3 p.p. Ostatni seans o 9:30

SCENA I EKRAN RAZEM — NA EKRANIE WIELKI FILM

reżyserji Th. Inca w 8 wielkich aktach p. t. **Cześć Kobiecie** — podjęty dzieła Gar-John Griffiths Wray. Bajkowa treść i gra niezwykłych artystów — szkodzą zachwy-
Passé-partout i bilety ulgowe na premierę w soboty i niedzielę nieważne. Ceny zwykłe.

Na scenie zupełnie zmiana programu.

P. Foraj Forajka odpiera P. Czechowskiego odtaczyc

najpiękniejszą pieśń mił. aly-

sano przez Władysława

P. BOLSNI ulubieniec Szanownej p. licażności wystąpi z no-
wym humorem mając w zapasie szereg żartów w których ud-
stosni **Tajemnice pokoju Nr. 18.**

Komunikat

Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zaleń, wad, zdolno- ci, przeznaczenia. Analizę wysyłam po otrzy- maniu 3 złotych. Osobnie przyjmuje od 12 — 7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniej- szych osób stołecy. Warszawa, Psycho-Gratolog, Szylter-Szkolnik, Piękna 25-29. —0174

LeKarsz-Dentysta
Stanisław PARCZYNSKI

ul. Dąbrowskiego 6, I piętro

Pracuje od 10-ej—1-ej i od 5-ej—7-ej.

SKŁAD ŚLEDZI

A. Rozentala, Aleja Nr. 7

POLECA:

ŚLEDZIE WYBOROWE

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

Matki!

Znajdziecie w apte-
kach i drogeriachwyliczonej przy-
sypki dla dzieci

„Puder Dzidzi“

utrzymujący czisto-
ść i zdrowie i

czystości.

Opatka

złoty miesięcznie Ale-
ja 62 Czytelnia.

Stenografii

wycza wszystkich bez

planie, listownie: In-
stitut StenograficznyWarszawa, Mokotow-
ska Nr. 39

Pracownia

światów i pończoch

pod f. J. Baranowska

II Aleja 29 została prze-
niesiona II Aleja 76 w

podwórzu.

Przyjmuję się

do reperacji kosze róż-
nego rodzaju Kiliński-
go 11

Kajmierzewski

Ból głowy

usuwa go proszek dla

dorosłych.

7 kugółkiem

wyrobu aptek

A. Garskiego

w Warszawie Sprze-
dają apteki.

Zgubiono

książkę Kasy Chorych

wydaną na imię Franciszka

Wróblewskiego.

Inteligentna

starsza osoba possu-
kuje jakiegokolwiek po-
sada. Wymaga nia s-
kro m n a t. Zaskak-
zgłoszenia do „Gońca“
pod „Inteligentna“.

Dacha

reniferowa z opso-
wym kolierem ob-
zynie do sprzedaniana dogodnych warun-
kach. Wiadomość wfirmie Jerzy Cholewi-
cki, II Aleja 23.

Zginęła

książeczka P. w. Kasy

Chorych Nr. 37225 Ma-
rian Jędrzejewski.

Szofier

ślusarz 10-cio letnia

praktyka z dypl. polsk.

franc. monter na Ford-
sonie, pierwszorzędne

referencje, poszukuje

posady. Oferty pod

Nr 766.

Zgubiono

książkę Kasy Chorych

wydaną na imię Pio-
tera Jasek.

Zgubiono

książkę Kasy Chorych

wydaną na imię Kazi-
miery Merck.

Kaszki chrypkę,

duszną

naukową oryginalną

Pastylki

Belgijskie

Sz. Marka „Kogut“

i A. Valda, bez gu-
my. Sprzedają ap-
teki i drogerie.

Fornal

żonaty, młody potrze-
bny, Jasnogórska 25,
Szczeciński.

Można

kupić tanio domy du-
że, małe, sklepy i go-
spodarstwo. Wiado-
mość Warszawa 83

Zyskowski.

Starsza

osoba poszukuje po-
koju bż mebli, z o-
sobnym wejściem.Wiadomość Jasno-
górka 13, parter.

Klacz

rosła 4 letnia, sprze-
daj. ul. Pileckiego

11 dorocze.

Zgubiono

książkę wojkową wy-
danej przez P. K. U. Czesto-
chowa na imię Anto-
niego Borzęckiego.

Sprzedam

płac na Stradomiu na

ul. Brzezińskiej i pół-
toręj morgi ziemi za

Jasn. Górą wiadomość

ul. Wielka 19 Kryk.

**NAJPIĘKNIEJSZE
POCZTÓWKI**

w sklepie
Gońca Częstochowskiego
II Aleja 26, tel. 50.

Stefan SMUGA
KOŚCIUSZKI 23

Kurs Kroju Damskiego

podług programu przyjętego przez Euro-
pejskie Akademe Krawieckie, opartego
na nauce anatomii i geometrii.

Zapisy przyjmuje się codziennie, oprócz
świąt i niedziel, od godz. 2—5 pp.